Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

6. SIERPNIA 1920.

NR. 185. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35, (tel. Nr 3344).

Przerwane rokowania.

Wiadomość o żądaniu sowietów, by równocześnie z zawieszeniem broni pozwoliła Polska narzucić sobie takie warunki pokojowe, jakie się wylęgły w mózgach obecnych władców Kremla, nie stanowi bynajmniej dla Polski niespodzianki.

Już radio gławnowiercha czerwonej armii, kniazia Tuhaczewskiego, w sprawie spotkania się parlamentarzy rozejmowych, nie pozostawiało ż a d n e j wątpliwości co do właściwych zamiarów bolszewickich. Dziś, w nocie Cziczerina, odkryli jeno bolszewicy całkiem otwarcie swe karty, i odkryli je nietylko wobec Polski, lecz również wobec koalicyi, tak sprytnie przez szereg miesięcy przez dyplomatów moskiewskich zwodzonej.

Radio Tuhaczewskiego — naznaczające termin rozpoczęcia rokowań o rozejm na dzień 30 lipca, mimo, że odnośną propozycyę polską mieli bolszewicy w swych rękach już w d. 22 lipca — zmierzało do odwleczenia rokowań po ten dzień, w którym czerwonogwardyjcy spodziewali się stanąć z jednej strony we Lwowie, z drugiej zaś conajmniej pod bramami Warszawy. Regularny żołnierz i ochotnik polski pokrzyżował te plany. Wprawdzie w tych kilku dniach padł Białystok i Brześć Litewski, wprawdzie wąskim i nieobronnym pasem między granicą niemiecką a Narwią zdołały zagony bolszewickie sięgnąć głęboko w ziemię polską, jednak tak Lwowa, jak i Warszawy bronią rosnące i tężejące z każdym dniem zastępy, które sprawią napierającemu wrogowi niejedną jeszcze niespodziankę.

Lecz dotychczasowe powodzenia upoiły carskich generałów w służbie Trockiego. Zawieszenie broni nawet na zasadzie obecnej linii bojowej nie zadawala ich aspiracyi, które sięgają conajmniej linii Wisły i Sanu. Wieści z Moskwy mówią nawet o sporach między grupą Lenina a kliką generalską, wspieraną przez Trockiego. Pierwszemu wystarczyłyby dotychczasowe sukcesy, drudzy jednak prą do dalszego pochodu. I dlatego odrzucają zawieszenie broni lub wszelkimi środkami — choćby w postaci przetrzymywania depesz — starają się je conajmniej odwlec.

To są militarne przyczyny obecnej przerwy w rokowaniach o rozejm.

Lecz obok nich istnieją jeszcze przyczyny natury politycznej, dużo poważniejsze od pierwszych.

Bolszewicy odrzucają zawieszenie broni bez preliminaryów pokojowych. Żądają, by równocześnie z rozejmem zawarty został między obu państwami pokój, który siłą faktu byłby pokojem wyłącznie na modłę bolszewicką. Pokój ten ma być pokojem tylko między Polską a sowietami, wszelki zaś udział państw koalicyjnych, a tem samem ich wpływ na warunki pokojowe, miałby być wykluczony.

W tem stanowisku bolszewików odróżnić należy dwie rzeczy, jedną zupełnie nową, która z kuźni pomysłów bolszewickich wyłoniła się dopiero teraz, drugą zaś, stanowiącą już od czasu konferencyi w Spaa jądro dyplomatycznych rozmów między koalicyą a Moskwą.

Nowość polega na uwarunkowaniu zawieszenia broni uprzednią zgodą na natychmiastowe zawarcie pokoju. Wszystkie poprzednie noty bolszewickie o warunku tego rodzaju milczały. Zasadnicza nota bolszewicka, — słynna jednastostronnicowa odpowiedź Cziczerina z d. 18 lipca na notę Lloyda George'a z d. 11 lipca — mówiąca co do rzeczy samej jedynie o gotowości do rozpatrzenia ewentualnej polskiej propozycyi rozejmowej „w duchu jak najbardziej przyjaznym", odrzucała wprawdzie projekt zawarcia z Polską pokoju za pośrednictwem mocarstw koalicyjnych, nie wspominała jednak ani słowem o dylemacie: albo rozejm z równoczesnym pokojem, albo dalsza wojna. Dylemat ten wypłynął dopiero dzisiaj i stwarza znowu zmianę sytuacyi, jaka się wytworzyła po nocie Cziczerina do Lloyda George'a z d. 27 lipca i po konferencyi w Boulogne.

Zechciejmy pokrótce uprzytomnić sobie, na czem zmiana ta polega. Jak wiadomo, w swej „impertynenckiej" odpowiedzi, wystosowanej w d. 18 lipca do Lloyda George'a, Cziczerin odrzucił propozycyę angielską, zrodzoną w Spaa, by unormowanie stosunków na Wschodzie przekazać konferencyi w Londynie i oświadczył, że Rosya chce pertraktować wprost z Polską, z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa. Na skutek tej odpowiedzi Polska zwróciła się do Moskwy w d. 22 lipca z bezpośrednią propozycyą o rozejm.

Tymczasem w dniu 27 lipca nadeszła niespodziewanie do Londynu nowa nota Cziczerina, w której rząd sowietów wyraża zgodę na konferencyę londyńską. Na skutek tego radia Lloyd George i Millerand odbyli w Boulogne konferencyę, której następstwem była podpisana przez lorda Curzona nowa nota do Moskwy. W nocie tej sprzymierzeni oświadczają, że zgodę swą na konferencyę w Londynie, która siłą faktu byłaby równoznaczną z uznaniem rządu sowietów, uzależniają od udziału w konferencyi przedstawicieli rządu polskiego i innych mocarstw interesowanych, czyli, innemi słowy, żądają, by o wschodnich granicach Polski rozstrzygnęły nie bezpośrednie rokowania między Polską a bolszewią, lecz konferencya londyńska.

Na notę tę odpowiedzieli bolszewicy drogą okrężną, przez Warszawę, oświadczając Polsce, iż rząd sowietów żąda jednoczesnych rokowań o rozejm i o pokój.

Czy to oświadczenie bolszewickie oznacza, iż bolszewicy znowu zrywają z koncepcyą konferencyi londyńskiej? Według zasad logiki, bezsprzecznie. Lecz z drugiej strony wiadomo, iż logika bolszewicka odmiennemi kroczy drogami.

Dla Polski nota bolszewicka jest jeszcze jednym dowodem więcej, iż rząd sowietów wyobraża sobie pokój z Polską jako zdanie się na jego łaskę i niełaskę, że chodzi tu już nie o granice Polski, lecz o jej byt lub niebyt. Jeśli w takiej chwili Polska nie stanie się istotnie jednym zbrojnym obozem, będzie to stwierdzeniem, iż taki pokój jaki jej bolszewicy gotują, obecne pokolenie w całej pełni sobie zasłużyło. **W. K.**

Jeszcze o rozstrzygnięciu paryskiem.

Znany korespondent „Gazety Warszawskiej", p. Smogorzewski, pisze z Paryża:

Trzy dni przed ostatniem rozwiązaniem, na skutek argumentów p. Paderewskiego, konferencya ambasadorów, aczkolwiek nie przychyliła się do żądań polskich w Cieszyńskiem, uznała je za słuszne na Orawie i Spiszu i wyznaczyła ekspertom punkty, pomiędzy którymi wyznaczyć mieli granice. Na Orawie temi punktami były: miejsce, gdzie stykają się granice Galicyi, Śląska Cieszyńskiego i Węgier, oraz najbardziej na południe wysunięty punkt powiatu trzciańskiego. Na Spiszu: szczyt Rysy i punkt granicy węgierskiej pomiędzy Krościenkiem a Piwniczną, leżący o 13 km. na północo-zachód od Lubowli. Atoli w ostatniej chwili, na skutek jakichś nieznanych wpływów i to rozwiązanie, choć połowiczne, jeszcze się pogorszyło.

Traktat, zatwierdzony dnia 28 lipca przez konferencyę ambasadorów nie zadawala się tylko wykreśleniem granic. Postanawia on także, że żaden mieszkaniec terytoryów spornych nie może być prześladowany z powodu dotychczasowego swego stanowiska względem jednego z państw; że każdy mieszkaniec terytoryów tych, który uzyskał prawo osiedlenia przed 1 stycznia 1914 r., staje się automatycznie obywatelem polskim lub czeskim; że w ciągu miesiąca po podpisaniu traktatu, specyalna komisya graniczna wyznaczy dokładnie na miejscu granicę polsko-czeską; wreszcie, że w ciągu najdalej 2 miesięcy po podpisaniu traktatu Polska i Czechosłowacya zawrą układ gospodarczy, na mocy którego Czechosłowacya zobowiąże się dostawiać Polsce tyle węgla, ile go w r. 1913 dostawiało ziemiom dziś polskim Zagłębie Karwińskie. Zapłatę za ten węgiel Czechy otrzymywać będą w naturze, a mianowicie w równowartości ropy naftowej lub też jej produktów. Atoli układ ten będzie trwał w mocy tylko dopóty, dopóki nie odbędzie się plebiscyt na Górnym Śląsku.

Polska i Francya.

Nasi sprzymierzeńcy na zachodzie widzą coraz trzeźwiej stosunki u nas panujące, a najlepszym dowodem już nie tylko przyjaźni, lecz i decyzyi niesienia nam pomocy, jakoteż uświadomienia sobie całego szeregu błędów popełnionych w polityce w stosunku do Polski i Niemiec, jest artykuł „Temps'a" o ostatniem posiedzeniu senatu:

„Sprawa Polski przedstawiona w senacie cieszyła się głęboką i wielką sympatyą. Jak słusznie zauważył p. Millerand, „nie powinniśmy Polakom robić żadnych wymówek. Oczekują oni czego innego od nas i upewniam, iż nie nadaremnie". P. Ribot wykazał, iż o ile Polacy podjęli tak ciężką walkę oswobodzenia Ukrainy, uczynili to tylko dla tego, iż wiedzieli dobrze o potężnych przygotowaniach bolszewików do ofenzywy. Gdyby inaczej uczynili, świat cały śmiechem i sarkazmem przyjąłby dziś ich wołania o pomoc. „Trzeba było przewidzieć niebezpieczeństwo i przeszkodzić bolszewikom w przygotowaniach ofenzywy". Uczyniliby to ci właśnie, którzy dziś twierdzą, iż Polska zwiększyła siłę bolszewików, powodując wybuch rosyjskiego patryotyzmu.

Nie trzeba było jednak, mówił p. Ribot, ograniczać się tylko do dawania rad Polakom. Trzeba było wysłać misyę celem zbadania prawdziwych sił Polski, jakotéż środków obronnych, jakiemi rozporządza. Niestety, jedna Francya tylko przewidywała wszystko jasno. Przyjaciele nasi Anglicy nie spostrzegli niebezpieczeństwa. Krasin perorował w Londynie, komisarz zaś angielski w Gdańsku działał ręka w rękę z Niemcami. Widoczne są obecnie dla wszystkich błędy Rady czterech, popełnione pod naciskiem Lloyd George'a, kiedy zadławiła korytarz polski, stworzyła z Gdańska „Wolne Państwo" i naraziła polskie granice na cały szereg niepewności: w Olsztynie, w Kwidzyniu, na Śląsku Górnym plebiscyt. Na Spiszu i Orawie spór z Czechami, na północnym zachodzie kwestya litewska, a w dodatku wojna z sowietami. Czyż nie trzeba było rozbroić Niemcy w roku zeszłym zamiast przyznać dodatkową zwłokę? Gdyby zamiast 3 milionów karabinów, o których mówił Lloyd George, Reichswehr była zredukowana do 100.000 ludzi, zaś inne formacye rozwiązane, Niemcy nie byliby zdolni wyzyskiwać powodzeń bolszewickich.

Kwestye stawiane przez „Temps'a" są najzupełniej słuszne. Musimy jednak i my zadać pytanie: a mianowicie, co uczynili nasi przyjaciele na zachodzie w celu zapobieżenia sytuacyi aktualnej?

Czyż nie pozostawiono nas własnym siłom, nie udzielając już nietylko pomocy, lecz traktując nas we wszystkich sporach iście po macoszemu?

Lecz lepiej później niż nigdy, pocieszmy się zatem, acz spóźnionemi, to jednak niezaprzeczonemi objawami sympatyi, oby nie tylko platonicznej.

Obrona Łomży.

Łomża złożyła dowód, że nie tylko nasze miasta kresowe, jak Lwów, potrafią stawiać mężnie czoło nieprzyjaciołom. Przez kilka dni pod Łomżą toczyły się walki z bolszewikami, którzy starali się sforsować przejście Narwi pod Łomżą, będącą dla nich przeszkodą w pochodzie na Warszawę. Szczególnie ciężkie walki toczyły się pod Łomżą dn. 28 i 29 lipca.

Obrona Łomży — czytamy w opisie, zamieszczonym w „Gazecie Warsz." — była ułatwiona dzięki fortyfikacyom wzniesionym w swoim czasie przez Rosyan. Oddziały wojsk naszych, które miały bronić miasta były nieliczne, to też mieszkańcy Łomży pośpieszyli do szeregu, tworząc oddział ochotniczy, który otrzymał chrzest bojowy, tracąc w obronie rodzinnego miasta rannych i zabitych.

Kobiety i mężczyźni, nie nadający się do walki w okopach, zajęli się zapewnieniem pomocy rannym, których z narażeniem własnego życia zabierali z linii bojowej, między żołnierzami i mieszkańcami miasta nawiązała się szczera nić sympatyi, co niewątpliwie miało duży wpływ na nastrój psychiczny żołnierza, który potrafił wydobyć z siebie znacznie więcej energii, gdy zobaczył, że ludność czynnie go podtrzymuje. To też żołnierzowi nie brakowało niczego: odważne łomżynianki nie tylko dźwigały i opatrywały rannych, ale dowoziły i donosiły żywność.

Łomża przechodziła podczas tych walk ciężkie chwile i zdawało się, że nieliczne zastępy obrońców nie potrafią stawić czoła bolszewikom. Był moment nawet taki, że bolszewicy wdarli się do jednego z fortów, uciekając się do pewnego fortelu: przebrali oni jeden ze swoich oddziałów w mundury policyi szczuczyńskiej, którą poprzednio rozbroili, nasze wojsko nie było więc pewne, czy ma przed sobą oddział bolszewicki, czy oddział naszej policyi i dopuściło nieprzyjaciela na niewielką odległość.

Sytuacyę pod Łomżą uratowało przybycie oddziału naszego wojska, który cofał się z Grajewa; przybył on po stoczeniu bitwy pod Jedwabnem i odrazu musiał być wciągnięty do akcyi bojowej. Dowódca tego oddziału objął kierownictwo obroną Łomży. Przy pomocy kontrataku, przeprowadzonego przez część tego oddziału, bolszewicy zostali wyrzuceni z fortu, do którego się wdarli, dzięki swemu podstępowi. Dowodem uporczywości tych walk jest zabicie koni pod dowódcą grupy i dowódcą jednego z pułków.

Podobno w krytycznym momencie okrzyk dowódcy: „chłopcy, wszak nie oddacie Warszawy?" — miał zelektryzować zmęczonych żołnierzy.

Bolszewicy ponieśli w bitwie pod Łomżą dość znaczne straty, trupy ich zalegają przedpola fortów. Jeńcy bolszewiccy dziwili się oporowi, jaki spotkali pod Łomżą, mówiąc: „nam mówiono, że wy nie będziecie wogóle stawiać oporu, opór spotkaliśmy pod Mińskiem i tu pod Łomżą, wogóle po co wy walczycie z nami, my wszak niesiemy wam oswobodzenie od burżujów". Bolszewicy wzięci do niewoli są przeważnie odziani licho, nie mają często koszul, nie prowadzą oni podobno za sobą żadnych taborów, żywią się kosztem miejscowej ludności. Wojskowi podnoszą wartość artyleryi bolszewickiej. Na podstawie obserwacyi walk pod Łomżą można przypuszczać, że przy pewnym wysiłku z naszej strony i przełamaniu oporu bolszewików można będzie z łatwością odnieść poważne nad nimi sukcesy.

Z tych dni walk należy zanotować jako fakt niezmiernie pocieszający, czynną pomoc ze strony okolicznego włościaństwa, które pośpieszyło z pomocą w żywności zarówno dla rannych, jak i dla żołnierzy, dostarczyło podwód i t. d.

Ogromnie dodatnio wpłynęła na nastrój ludności obecność ks. biskupa Jałbrzykowskiego, który zaniechał podróży do Częstochowy i wrócił do Łomży na pierwszą wiadomość o niebezpieczeństwie. Biskup Jałbrzykowski polecił księżom w swojej dyecezyi, aby nie opuszczali swoich parafii, z wyjątkiem takich wypadków, jeżeli im grozi specyalne niebezpieczeństwo.

Lekarze, z wyjątkiem jednego, zostali w mieście, co ułatwiło zorganizowanie pomocy sanitarnej. Urząd pocztowy przez cały czas walk nie przerywał czynności, telegraf i telefon działały ustawicznie, pracownikom należy się za to uznanie.

Powszechne oburzenie wywołało w mieście zachowanie się policyi, która uciekła z komendantem na czele w środę wieczorem, gdy urzędy ewakuowały się dopiero we czwartek rano; policya uczyniła to bez porozumienia ze starostą. Podobno policyanci pozabierali podwody, dopuszczali się różnych nadużyć.

Z winy policyi, a prawdopodobnie i ówczesnego komendanta miasta zaszedł smutny fakt rozgrabienia przez proletaryat miejski magazynów wojskowych. Komendant obecny miasta zarządził energiczne środki w celu odebrania przedmiotów wojskowych i innych skradzionych rzeczy. Wobec tych wszystkich faktów ludność z zadowoleniem dowiedziała się o przybyciu w nocy z piątku na sobotę posłów Mieczkowskiego i Staniszkisa, którzy się postarają zapewne o to, żeby władze wyższe wejrzały w to, co się stało w Łomży i pociągnęły winnych do odpowiedzialności. Trzeba wreszcie nadmienić, że są dane co do tego, iż bolszewicy starają się przygotować grunt dla siebie w miastach i znajdują częściowo oddźwięk, co stwierdzono w Łomży, z drugiej strony starają się skłonić duchowieństwo do ucieczki przez rozsiewanie pogłosek o strasznem prześladowaniu księży. Agenci bolszewiccy często się przebierają nawet w suknie kapłańskie, np. pod Tykocinem złapano 4 szpiegów bolszewickich, przebranych za księży, jeden z nich miał dokumenty na imię biskupa Matulewicza.

Po rozbiciu rokowań.

Warszawa. (Telefonem). **Polska delegacya rozejmowa** pod przewodnictwem gen. R o m e r a i wicemin. W r ó b l e w s k i e g o **powróciła we wtorek o godz. 5 rano do Warszawy.**

W godzinach rannych wicemin. W r ó b l e w s k i odbył konferencyę z wiceprez. gabinetu D a s z y ń s k i m i złożył sprawozdanie z działalności delegacyi poza frontem. O godzinie 11 zebrała się na posiedzenie **Rada ministrów**, na której byli obecni także członkowie delegacyi rozejmowej. Składali oni sprawozdanie ze swojej działalności. **Obrady Rady ministrów** trwały **do południa i były ściśle poufne.** O godzinie 5 i pół zebrała się w Belwederze **Rada Obrony** Państwa pod przewodnictwem Naczelnika Państwa.

Przedmiotem obrad Rady Obrony Państwa podobnie jak i obrad Rady ministrów jest **sytuacya polityczna, wytworzona przez nowe propozycye sowietów,** dotyczące rozpoczęcia natychmiastowych rokowań pokojowych ze sowietami. Decyzye ostateczne będą powzięte na dzisiejszem posiedzeniu Rady Obrony Państwa.

W kołach politycznych obiegają pogłoski, jakoby w sferach rządowych była tendencya do zgodzenia **się na propozycye sowietów co do rozpoczęcia rokowań pokojowych,** w tym celu, ażeby wyczerpać wszystkie możliwości porozumienia się ze sowietami i dać dowód, iż Polska nie usuwa się przed żadnemi możliwościami zlikwidowania wojny. O ileby te usiłowania nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem będą dowodem, iż sowiety na seryo o pokoju nie myślą.

Tekst depeszy dra Wróblewskiego.

Warszawa. P. A. T. Jak podają dzienniki, tekst depeszy podsekretarza stanu dra W r ó b l e w s k i e g o, przesłanej przez Moskwę do rządu polskiego dn. 3 b. m. o g. 16.50 po południu opiewa:

Do Baranowicz przybyli delegaci dowództwa frontu zachodniego wojsk sowieckich, którzy poinformowali nas, że rząd sowiecki pragnąc omawiać jednocześnie sprawy rozejmu i pokoju, proponuje rozpoczęcie rokowań w dniu 4 bm. w Mińsku. Rząd sowiecki żąda wysłania nowej delegacyi ze stosownym mandatem, lub zmiany naszego mandatu. Nie mogąc z tego powodu omawiać sprawy rozejmu, do czego jedynie byliśmy upoważnieni przez rząd, zdecydowaliśmy się wrócić do Warszawy, aby przedstawić rządowi stanowisko rządu sowieckiego. Wyjeżdżamy dzisiaj, gdy tylko nieodzowne zarządzenia dla naszego wyjazdu zostaną przez rząd sowiecki wydane. W r ó b l e w s k i.

Otrzymaliśmy nieodkryte skarby.

Cieszyn. (Telefonem). **Pisma niemieckie, wychodzące w Czechach, omawiają rozstrzygnięcie sprawy Księstwa Cieszyńskiego.**

Wielkich przemysłowców nie zadawala nawet ten fakt, że całe Zagłębie węglowe na Śląsku przysądzono Czechom, jak pisze „Prager Tagblatt" i „Morgen Ztg.". Żałują one, że Czechosłowacya nie otrzymała całego obszaru między Olzą a Wisłą. Jest bowiem ten obszar terenem węglowym pierwszej klasy. Pisma te wyrażają nadzieję, że komisya, mająca ustalić granice, może jeszcze niejeden z tych terenów włączyć do Czech (?!).

Jak wiadomo, tworzy Śląsk Górny i Śląsk Cieszyński jedno wielkie Zagłębie węglowe, które obecnie przecięto linią nową graniczną. Wiercenia, które przeprowadzono w Zebrzydowicach i Kaczycach, wykazały, że znajdują się na 700 m. głębokości potężne pokłady węgla. Linia graniczna przydzieliła eksploatowanie węgla Czechom, zostawia jednak przy Polsce te bogate nienaruszone jeszcze tereny. Szczególnie wielkie bogactwa węglowe znajdują się nienaruszone jeszcze koło Dziedzic, gdzie uwarstwowienie i rodzaj terenu przypomina bardzo Karwinę. Niemcy oddawna już wiedzieli o tem, postarali się o wykupno wyłączności „szurfu". Gwarectwa również wykupiły te wyłączności prawie w całości na terenie, który dziś należy do Polski.

Sądzą też, że w interesie Polski będzie zgodzić się na rozpoczęcie wierceń. Właścicielami są kolej północna Ferdynanda, hr. Larisch, austryackie Towarzystwo hutnicze i górnicze i Tow. górnicze w Lipniku pod Białą, które samo jedno posiada 542 takich wyłączności. Obecnie to Towarzystwo rozpoczęło budowę szybów w Dębowcu, gdzie warstwa węgla ma głębokość kilku metrową.

Wykazuje to na ostrożność, z jaką należy się odnosić do osób nieznajomych. Oby dzielna obrona Łomży była przykładem dla innych miast i okolic kraju, pobudzając mieszkańców do energiczniejszego jeszcze przygotowywania się do walki z grożącym nam wrogiem.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 5 sierpnia.

PRZYWIEZIENIE CUDOWNEGO OBRAZU P. JEZUSA DO KRAKOWA. Dnia 2 b. m., w dzień N. Maryi P. Anielskiej, przywieziono do Krakowa w osobnym wagonie, pociągiem sanitarnym Czerwonego Krzyża Nr. 10. obraz cudownego Pana Jezusa z nad Zbrucza ziemi podolskiej, z kościoła Tarnoruda pow. płoskirowski, dyec. kamieniecka. Lud tamtejszy ma do tego Pana Jezusa nadzwyczajne nabożeństwo, czego dowodem są liczne wota za doznane łaski, które jednakże zrabowali bolszewicy. Proboszcz więc miejscowy, ks. Rogowski, z obawy, aby, niszcząc obecnie tamtejsze okolice, i tego obrazu bolszewicy nie zabrali, postarał się o przewiezienie go do Krakowa. Sanitaryusz, który się tym obrazem opiekował przez drogę, gdy pociąg stanął w Krakowie, wyszedł do miasta, aby wyszukać miejsce dla niego w którym z kościołów krakowskich. Obraz cudowny przyjęli z szczerą radością OO. Reformaci. A właśnie w ich kościele był odpust i zebranemu ludowi w czasie sumy kaznodzieja oznajmił o przybyciu obrazu. Lud wierny z kapłanami, po sumie, wyruszył na dworzec kolei, gdzie w wagonie oświetlonym, oddawszy cześć cudownemu Obrazowi, w uroczystej procesyi, z pieśnią „Kto się w opiekę“, wprowadzono go uroczyście do kościoła OO. Reformatów. Dnia 3 sierpnia o godzinie 7 rano odprawiono przed Nim uroczystą Mszę św., po której prowincyał, O. Zygmunt Janicki, wygłosił okolicznościowe kazanie, polecając całą nieszczęśliwą Polskę opiece cudownego Pana Jezusa. W tym też dniu sprawiono pozłacaną ramę, celem przybrania obrazu, a tłumnie spieszący doń lud krakowski składa pęki kwiatów u stóp Zbawiciela, błagając o błogosławieństwo dla Ojczyzny.

ZGŁASZANIE MIESZKAŃ. Na podstawie ostatnich rozporządzeń ministeryalnych magistrat oplakatował na murach miasta obwieszczenie w sprawach mieszkaniowych. Obwieszczenie obejmuje kilka punktów. Przedewszystkiem zgłaszać mieszkania winni wszyscy ci, którzy mają w Krakowie więcej, niż jedno mieszkanie lub też jedno w Krakowie, a drugie za Krakowem (np. właściciele ziemscy, właściciele will, pensyonatów, osoby mające częste interesy w Krakowie, posiadające tu kawalerskie mieszkania i t. p.). Rząd wychodzi bowiem ze stanowiska, że w obecnych ciężkich czasach nie wolno obywatelowi państwa zajmować więcej, niż jedno mieszkanie. W terminie 7-dniowym mają osoby dotyczące oświadczyć w magistracie, które z mieszkań pragną zatrzymać dla siebie. Dalsza część wezwania dotyczy obowiązku zgłaszania w urzędzie mieszkaniowym wszelkich najmów i podnajmów, co może się odbywać jedynie za zgodą zarządu gminy. Dalej w ciągu 3 dni należy zgłaszać wszelkie mieszkania niezajęte. Jako normę, przyjął rząd, że osoby poszczególne nie mogą mieć więcej, niż 2 pokoje, rodzina 3 pokoje, w razie jednak, jeśli rodzina liczy ponad 3 osoby, to zajmować może o tyle więcej pokoi, ile jest członków rodziny, najwyżej jednak 6 pokoi. Wszelkie nadliczbowe pokoje należy do 3 dni zgłosić w magistracie.

Rozporządzenie zawiera rygor, że jeśli terminy zgłaszań nie będą przestrzegane, wówczas nadające się ubikacye do zajęcia będą bezwzględnie rekwirowane. W tym celu magistrat posługiwać się będzie organami wywiadowczemi. Na żądanie wywiadowca winien okazać przepisaną legitymacyę. Obowiązek zgłaszania mieszkań ciąży nietylko na właścicielach mieszkań, lecz również na właścicielach realności i dozorcach domów. Wkońcu obwieszczenie zawiera rygor karny.

Komentując to rozporządzenie magistratu, stwierdzić należy, że ostateczny nadszedł już czas, aby mieszkańcy Krakowa, poczuwając się do koniecznych ofiar obywatelskich, odstępowali dobrowolnie swe nadliczbowe pokoje. Znamiennem jest, że podobne zarządzenia zostały wydane tylko w b. Królestwie i Małopolsce. W Poznańskiem przepisy takie były zbyteczne, gdyż tamtejsi obywatele zgłaszają dobrowolnie każde próżne mieszkanie lub oddają również dobrowolnie poszczególne pokoje.

ODJAZD KRAKUSÓW. Wczoraj po godz. 5 po południu udział na dworzec kolejowy w towarzystwie muzyki wojskowej oddział Krakusów. Jeźdźcy wyglądali dziarsko i siedzieli na dzielnych koniach. W ul. Szewskiej, w Rynku i Sławkowskiej publiczność zgotowała odjeżdżającym na front Krakusom gorącą owacyę. Obrzucano ich z okien i z chodników kwiatami i wznoszono okrzyki na ich cześć. Na rogu ul. Długiej i Basztowej Krakusi się zatrzymali, muzyka odegrała marsz, poczem tłumy publiczności dalej wznosiły okrzyki: Niech żyją Krakusi! Wracajcie zwycięzcami! i sypały się kwiaty na dzielną młodzież, wśród której przeważała inteligencya.

WEZWANIE DO LITERATÓW I ARTYSTÓW KRAKOWSKICH. Komisya mobilizacyjna Związków artystycznych w Krakowie wzywa wszystkich literatów, muzyków, artystów plastyków i artystów scenicznych obojga płci do natychmiastowego zapisania się na listę ewidencyjną ogólnej mobilizacyi artystów polskich. Osoby, chwilowo w Krakowie nieobecne obowiązane są do bezzwłocznego powrotu. Zapisy zgłasza się w wydziale artystycznym w Akademii Sztuk pięknych (plac Matejki) od piątku 6 do wtorku 10 b. m., od godz. 10—1.

ORGANIŚCI DLA OJCZYZNY. Ośm tysięcy zorganizowanych organistów polskich oddało się do rozporządzenia władz wojskowych. Obecnie te ośm tysięcy organistów stanowi ośm tysięcy zmobilizowanych jednostek. Są to już żołnierze na służbie Ojczyzny. Należąc do komisyi propagandowej Związków artystycznych, organiści posiadają w tej komisyi swoich pełnomocnych przedstawicieli na równi z plastykami, literatami, muzykami etc. Organizacya organistów zaczyna oddawać poważne usługi społeczeństwu na mocy ostatniego postanowienia Komisyi pracy organistów w komisyi P. Z. A. Mianowicie: Każdemu członkowi Związku zawodowego organistów, jako zmobilizowanemu, nakazuje się: 1. Otrzymane od delegatów druki i publikacye najbliższej niedzieli przeczytać, wyjaśnić i rozdać zgromadzonemu przed kościołem po nabożeństwie ludowi; 2. odezwy, plakaty i afisze, nadesłane przez delegatów, mają być oddane w ręce osób zaufanych, celem rozklejenia ich w miejscach widocznych w każdej wsi, należącej do parafii. Członek obowiązany jest nadto do sprawdzenia, czy rozklejenie nastąpiło; 3. o wykonaniu tych i innych poleceń nadsyłać tygodniowe raporty do dekanalnych delegatów w każdy poniedziałek; 4. podlegać wszystkim zarządzeniom w sprawach propagandy.

I oto instytucya cywilna w ciągu niewielu dni została przekształcona w instytucyę pomocniczo-wojskową, ponieważ chwila dziejowa tego wymaga. Organiści odtąd działają pod odpowiedzialnością żołnierską. Skrupulatne wypełnienie nakazów naczelnej władzy propagandowej przez organistów sprawi, że prawda o bolszewiźmie i prawda o podstawowych momentach naszego życia społecznego w związku z obroną państwa, wolności obywatelskiej, prawach każdego człowieka i obowiązkach Polaka dotrze do najdalszej wioski, do najdalszego miasteczka.

OFICEROWIE W POW. KOMITETACH OBRONY PAŃSTWA. Kom. obr. państwa w Krakowie wystosował do Komitetów powiatowych obrony państwa w obrębie D. O. G. krakowskiego następującą odezwę: Wobec częstych zapytań i próśb o przydzielenie oficerów do miejscowych komitetów, po porozumieniu się z czynnikami kompetentnymi, wyjaśniamy, że oficerami dysponuje wyłącznie komenda wojskowa. Ponieważ jednak najważniejszą w obecnej chwili jest służba wojskowa, więc wskazaną jest rzeczą, aby oficerowie tylko wtedy wchodzili w skład powiatowych komitetów, gdy będą mogli, nie osłabiając efektu swej pracy służbowej, poświęcać swój czas w godzinach pozasłużbowych w pracach w K. O. P.

O MATERYAŁY SAMOCHODOWE. Wskutek żądania Min. spraw wojsk., wznowiło Ministerstwo spraw wewnętrznych obowiązek składania deklaracyi co do następujących materyałów samochodowych: a) opony i kiszki dla samochodów osobowych, b) maszyny gumowe dla samochodów ciężarowych, c) wszelkie materyały, potrzebne do ich reparacyi, części zamienne lub składowe samochodów i wszelkie akcesorya. Wszyscy posiadacze lub mający w przechowaniu, choćby chwilowem, powyższe przedmioty mają w dniach 5, 6 i 7 b. m. złożyć deklaracyę z przytoczeniem szczegółowych danych co do ilości, jakości i miejsca znajdowania się wyżej wymienionych przedmiotów, oraz imiona i nazwiska ich właścicieli w biurze V a. wydziału magistratu, II p., pokój L. 4, od godz. 9—1 w południe. W deklaracyach mają być wymienione szczegółowo: wszystkie opony, kiszki i maszyny, nietylko będące w zapasie, lecz nawet znajdujące się na kołach samochodów w ruchu, ich ilość, wymiary, numer fabryczny i stan zużycia; wszystkie samochody ciężarowe i osobowe, zdolne do ruchu i popsute, ich numery policyjne i t. d. Deklaracya ma być złożoną w 3 egzemplarzach. Osoby, winne niezłożenia deklaracyi lub złożenia deklaracyi ze stanem faktycznym niezgodnej, prócz konfiskaty przedmiotów, podlegających obowiązkowemu świadczeniu, będą ukarane przez władze administracyjne karą aresztu do 1 roku lub grzywną do wysokości 100.000 mk. Obowiązek składania deklaracyi odnośnie do powyższych przedmiotów nie gaśnie z chwilą terminu, wyznaczonego do składania deklaracyi, w dniach 5, 6 i 7 b. m., lecz trwa nadal aż do odwołania go przez właściwe władze centralne.

ZBIERANIE MARNUJĄCEGO SIĘ MATERYAŁU WOJSK. METALOWEGO. Odnośnie do zamieszczonego już poprzednio komunikatu powyższej treści, wobec licznych zapytań magistrat podaje do wiadomości, że do odbioru wszelkiego materyału wojskowego, znalezionego przez ludność cywilną w Krakowie i okolicy, obowiązaną jest Zbrojownia W. P. w Krakowie, ul. Rakowicka, do odbioru tegoż materyału, poza Krakowem obowiązane są dowództwa garnizonów, względnie komendy placu.

SPIS GOSPODARSTW DOMOWYCH dla równomiernego rozdziału węgla. Magistrat oplakatował na murach miasta obwieszczenie, dotyczące spisu gospodarstw domowych dla równomiernego rozdziału węgla na opał domowy w Krakowie. Obwieszczenie wzywa właścicieli domów, aby zgłosili się w dn. 6, 7 i 8 b. m. we właściwych biurach chlebowych, gdzie otrzymają formularze spisu lokatorów. Karty spisowe mają być zwrócone biurom chlebowym do 11 b. m. Bliższe szczegóły w oplakatowanem obwieszczeniu.

TARYFA DOROŻKARSKA W OBRĘBIE W. KRAKOWA. Namiestnictwo ustanowiło następującą taryfę dorożkarską: Dla dorożek jednokonnych: 1) Za każdy kwadrans jazdy w dzień 10 mk., w nocy 14 mk.; 2) czas niedochodzący kwadransa liczy się pełny kwadrans; 3) za czekanie płaci się tak samo, jak za jazdę, t. j. każdy kwadrans w dzień 10 mk, w nocy 14 mk., 4) za jazdy z dworców kolejowych, teatrów i t. p., przy których dorożki obowiązane są wyczekiwać na gości, należy się dorożkarzowi w dzień 15 mk., w nocy 20 mk.; 5) za kuferki, walizki, koszyki i tobołki, umieszczone na koźle, należy się dorożkarzowi od każdej sztuki 1 mk.; 7) czas jazdy liczy się od chwili wzięcia dorożki ze stanowiska: 8) za noc uważa się w porze od 1 maja do 30 września czas od godziny 10 wieczór do 6 rano, zaś od 1 października do 30 kwietnia czas od godz. 10 wieczór do 7 rano.

Taryfa cen jazdy do miejscowości poza obrębem Krakowa. Za jazdę z któregokolwiek miejsca w obrębie Krakowa do: 1) Woli Justowskiej przed ogród pałacu Książęco-Biskupiego tam 21 mk., tam i z powrotem z półgodzinnem czekaniem 28 mk; 2) do zakładu wodoc. w Bielanach tam 28 mk., tam i z powrotem, z półgodzinnem czekaniem, 42 mk.; do innych miejscowości poza obrębem Krakowa płaci się wedle ugody gościa z dorożkarzem.

Dla dorożek dwukonnych cały powyższy cennik jazdy podnosi się o połowę (50 proc.). Taryfa ta obowiązuje od dnia ogłoszenia.

Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Organa Urzędu walki z lichwą skonfiskowały u Klemensa Jagielarza przy ul. Bosackiej, 3 klgr. tytoniu, skradzionego z konsumu kolejowego. Urząd walki z lichwą wykrył tajną piekarnię ciastek, wypiekanych z mąki pszennej, w Podgórzu przy ul. Lwowskiej. Skonfiskowano 8000 ciastek.

UTONIĘCIE. Wczoraj nad wieczorem w stawie w Łagiewnikach utonął podczas kąpieli st. żołnierz, Leopard Keliński.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Wawrzyńca Wichra za kradzież większej ilości żelaza, wartości 10.000 mk., na szkodę firmy Stryńskiego przy ul. Sławkowskiej. — Za sprzeniewierzenie i kradzież 10.000 mk. na szkodę Tow. Straży nocnej aresztowano Teofila Zakrzewskiego.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie: Prawdopodobieństwo pogody na dzień 5 b. m.: dość pogodnie: temperatura nie zmieniona: wiatry południowo-zachodnie; skłonność do burzy.

Z Polski i ze świata.

GWARECTWO JAWORZNICKIE NA POTRZEBY PAŃSTWA. Jaworznickie Gwarectwo węglowe uchwaliło podpisać 6,000.000 mk. pożyczki Odrodzenia, a nadto ofiarować jako dar na armię ochotniczą 400.000 mk.

Robotnicy Gwarectwa, wiedzeni patryotyczną chęcią dopomożenia państwu tak przez subskrypcyę pożyczki, jak i przez powiększenie produkcyi węglowej, uchwalili zrzec się ubiegłej niedzieli należącego się im odpoczynku i cały zarobek z pracy niedzielnej poświęcić na pożyczkę Odrodzenia, co uczyniło 150.000 marek.

Urzędnicy Gwarectwa subskrybowali pożyczkę Odrodzenia na 350.000 mk., w wysokości jednomiesięcznej pensyi.

DROŻYZNA I WYZYSK W WARSZAWIE. W pismach warszawskich czytamy: Napływ uchodźców sprowadził znów nagłe i niczem nie umotywowane podrożenie artykułów żywności i to w stosunku iście haniebnym. W ciągu kilku dni np. masło z 35 mk. podskoczyło do 70 mk. za funt (40 dkgr.). Owoce, których mamy niezwykły urodzaj, drożeją z dniem każdym. Czyż nie jest bezczelnością żądanie po 40—45 mk. za funt tak pospolitych u nas owoców, jak np. agrest, czy porzeczki? Na prowincyi funt tychże owoców kosztuje 2—3 mk. W restauracyach ceny dochodzą do wyzysku potwornego. Za kawałeczek ryby, np. węgorza, żądanie 75 mk. jest uważane za rzecz zwykłą. Dania porcyowe wynoszą 50—100 mk.

NA UKRAINIE. Od osoby, która na parę dni przed ewakuacyą Kamieńca przedostała się tam z pow. taraszczańskiego, a następnie przybyła do Warszawy, otrzymał „zarząd cywilny Wołynia“ garść informacyi o walkach włościan z bolszewikami.

Walki powstańcze ukraińskie prowadzone tam były przez powiatową organizacyę wojskową, która miała w swojem rozporządzeniu 2 pułki piechoty i pułk jazdy. Zarówno piechota, jak i jazda składała się z włościan, którzy, mieszkając w swoich chatach, zbierali się w razie potrzeby we wskazanem miejscu, gotowi do akcyi zbrojnej.

Wezwania do broni przesyłane były przez posłańców konnych od wsi do wsi, gdzie dzwon cerkiewny umówionym sygnałem alarmował powstańców. Ustalona była taka taktyka, że wieś, napadnięta przez oddział bolszewicki, zachowywała się biernie i nie stawiała oporu, dawała nawet żądane zboże i bydło. O napaści zawiadamiane były najbliższe wsie okoliczne, które otaczały wieś napadniętą i znosiły zajmujący ją oddział bolszewicki. W ten sposób powiat bronił się skutecznie w ciągu szeregu miesięcy od bolszewików, nie dając im ani zboża, ani bydła.

Jednocześnie powiatowa organizacya zbrojna tępiła miejscowe elementy zbrodnicze, karząc śmiercią wszelkie przestępstwa, nawet drobne kradzieże, na żądanie gromad wiejskich, których wyroki były bezapelacyjne. Wszelka zdrada karano również śmiercią. Ludność żydowska miasteczek, podejrzana o szpiegostwo, wypędzano masowo poza obręb powiatu, dając kilka dni na spakowanie rzeczy. Całe organizacye rozbiła dopiero konnica Budiennego, paląc wsie i rozstrzeliwując powstańców.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOMISYA WYKONAWCZA T. N. S. W. W SPRAWACH OBRONY PAŃSTWA wzywa wszystkich kolegów, którzy się zgłosili do dyspozycyi D. O. G., aby zechcieli przybyć do sali konferencyjnej Akademii handlowej we czwartek 5 go lub najpóźniej 6 b. m., między godz. 12 - 1, celem poinformowania się o obowiązkach, jakie im przez D. O. G. zostały wyznaczone.

NA INWALIDÓW WOJENNYCH. Przy otwarciu gospody Białego Krzyża legionistki Faenu krak. zebrały na inwalidów wojennych 395 marek.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU SEKCYI III K. O. P. odbędzie się we czwartek 5 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu VI Koła T. S. L., pl. Szczepański 7, I p. Wszystkich pp. prelegentów upraszamy o łaskawe przybycie.

W ZAŁOŻONEM W ROKU 1916 GIMNAZYUM REALNEM IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI w Miechowie odbyły się w b. roku szkolnym pierwsze egzaminy maturalne w obecności delegata Ministerstwa W. R. i O. P., p. J. Mączewskiego. Przewodniczył komisyi egzaminacyjnej z ramienia Ministerstwa p. Tadeusz Loch, dyrektor Gimnazyum Realnego. Do egzaminów zostali dopuszczeni wszyscy, w liczbie jedenastu, uczniowie klasy VIII, oraz wszyscy otrzymali świadectwa dojrzałości. Nazwiska promowanych: Bogacki Stefan, Gajdziński Stanisław, Kurczyk Franciszek, Łacic Kazimierz, Łacic Zygmunt, Łoś Stanisław, Madej Eugeniusz, Piekarczyk Jan, Szczeciński Bolesław, Solewicz Motyl i Trojanowski Józef. 1978

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek 6 b. m.: „Miłostki wojskowe“.
Sobota 7 b. m.: „Królowa róż“.
Niedziela 8 b. m.: „Dom waryatów“.

Repertuar „Bagateli“.

Piątek 6 b. m.: „Kochankowie“.
Sobota 7 b. m. „Aszantka“ (nowość).
Niedziela 8 b. m.: Po poł. „Hiszpańska mucha“; wieczorem „Aszantka“.

Repertuar teatru „Nowości“.

Piątek 6 b. m.: „Noc balowa“.
Sobota 7 b. m.: „Noc balowa“.

NEKROLOGIA.

† Zbigniew Gottleb Haszlakiewicz, podporucznik 8 p. ułanów, właściciel dóbr Dolhomościska w pow. mościskim, zginął we czwartek ubiegły na polu walki pod Stanisławczykiem koło Bredów. Liczył lat 22. Był jedynakiem, słuchaczem Akademii rolniczej w Dublanach. W obronie Ojczyzny porzucił studya i służył w wojsku polskiem od chwili powstania państwa polskiego. — Cześć Jego pamięci!

Odezwa
do P. T. Duchowieństwa
D. O. Gen. krakowskiego.

Jak wiadomo, w Krakowie powstał Komitet Obrony Państwa na cały okręg generalny krakowski, który obejmuje prawie całą zachodnią dawną Galicyę. Przy II Sekcyi propagandy tego Komitetu, jako jego organiczna część składowa, utworzył się Wydział duszpasterski, którego zadaniem jest dążyć do tego, ażeby Duchowieństwo mogło jak najintezywniej pomagać do osiągnięcia wzniosłych celów K. O. P., zwłaszcza przez uświadamianie żołnierza i wszechstronne zaopiekowanie się nim pod względem religijno-moralnym oraz przez oświecenie społeczeństwa o powadze i niebezpieczeństwach przeżywanej chwili, a wreszcie przez propagandę celów i zamierzeń K. O. P., które polegają na moralnem i materyalnem zmobilizowaniu narodu wobec grożącego niebezpieczeństwa. K. O. P. w Krakowie zorganizował już w całym okręgu generalnym krakowskim powiatowe Komitety Obrony Państwa: ustrój ich jest analogiczny z ustrojem samego K. O. P. w Krakowie, czyli powstała w nich sekcye propagandy, a w ramach tychże powinny powstać Wydziały duszpasterskie, które, podobnie jak inne części organizacyjne tych Komitetów powiatowych, winny pozostawać w ścisłym kontakcie i porozumieniu z K. O. P. w Krakowie, względnie z Wydziałem duszpasterskim II Sekcyi tegoż Komitetu. Podpisane prezydyum tego Wydziału ma zaszczyt prosić niniejszem najuprzejmiej Wielebne Duchowieństwo całego okręgu generalnego krakowskiego, by zechciało przy powiatowych Komitetach O. P. utworzyć analogiczne Wydziały duszpasterskie, celem ujednostajnienia naszych wysiłków i uzgodnienia z akcyą K. O. P., żebyśmy nie zostali na boku, gdy całe społeczeństwo mobilizuje się wobec niebezpieczeństwa, godzącego w dopiero co odzyskaną wolność.

Krakowski Wydział Duszpasterski Sekcyi II K. O. P. w Krakowie urzęduje w Krakowie przy ul. Franciszkańskiej l. 3 (dyżury w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 6 do 7 wieczór).

Ks. Jan Korzoniewicz, przewodniczący.

Uchodźcy z Ziemi Czerwieńskiej w Krakowie.

Dnia 30 lipca odbyło się zebranie uchodźców ze wschodniej Małopolski w sali szkolnej szkoły gospodarstwa domowego przy ulicy Pędzichów l. 13. Uchodźcy zgromadziwszy się w znacznej liczbie zorganizowali się, wybierając zarząd autonomicznego komitetu ratunkowego dla uchodźców ze wschodniej Małopolski, w skład którego powołano pp.: Józefa R. Schmidta jako przewodniczącego, Józ. Witkowskiego jako zastępcę przew., Mich. Woźniakowskiego sekretarza, Kazim. Radziszewskiego zast. sekr., Ant. Mroczkowskiego skarbnika. Zebrani wyrazili życzenie założenia przedewszystkiem kuchni dla żywienia uchodźców, tudzież objęcia całokształtu spraw uchodźczych przez wybrany zarząd.

Dnia 31 lipca odbył Zarząd autonomicznego komitetu ratunkowego uchodźców ze wschodniej Małopolski pierwsze posiedzenie, na którem obradowano nad sposobem zdobycia koniecznych funduszów, nad potrzebą bezzwłocznego otwarcia kuchni, założenia biura pośrednictwa pracy i t. p.

Dzięki uprzejmości prezydyum m. Krakowa otrzymali uchodźcy lokal na prowadzenie biura we wspomnianej szkole gospodarstwa domowego przy ul. Pędzichów, oraz cztery sale szkolne na pomieszczenie uchodźców niemogących znaleźć mieszkania w Krakowie, wreszcie ogromną kuchnię. Nadto otrzymał zarząd zapewnienie życzliwego poparcia interesów nieszczęśliwych uchodźców ze wschodu w dziale aprowizacyi, opału i t. p. Kuchnia dla uchodźców została już zorganizowana we formie sekcyi, na której czele postawiono panią Bolesławową Bieńkowską, dyrektorkę szkoły gosp. domowego. Nauczycielstwo wschodniej Małopolski, zorganizowane już poprzednio, weszło w skład obecnej organizacyi uchodźczej i oddało solidarnie swe usługi założonej kuchni.

Biuro komitetu ratunkowego urzęduje dla stron codziennie od godz. 10—12 w południe. Uprasza się wszystkich interesowanych, by w powyższych godzinach załatwiali swe sprawy, aby pozostały czas mógł być wyzyskany dla celów administracyi oraz organizacyi.

Wszystkich ludzi dobrej woli uprasza wybrany Zarząd komitetu ratunkowego o pomoc, której nieszczęśliwi uchodźcy bardzo potrzebują. Są między nimi ludzie, którzy żadnych środków materyalnych nie posiadają, są chorzy, są dzieci, które po długiej strasznej podróży już przeszło dwa tygodnie a nieraz i dłużej są bez należytego odżywienia, bez mleka i bez kąpieli koniecznej dla niemowląt.

Nasi rodacy ze wschodniej Małopolski złożyli już dotąd bardzo wiele ofiar na ołtarzu Ojczyzny. Po raz czwarty uchodzą przed inwazyą wroga, tracąc mienie, zdrowie, a niejednokrotnie i życie. Każdym razem z pojawieniem się żołnierza polskiego na terenie wschodniej Małopolski, Polacy tych ziem oddawali Ojczyźnie swoich synów do armii polskiej, jako ochotników, domagając się normalnego poboru rekruta. Polacy wschodniej Małopolski, będący pod inwazyą ukraińską, zorganizowali w czasie tej inwazyi wydatną pomoc dla jeńców armii polskiej i internowanych Polaków.

Ci nieszczęśliwi rodacy, którzy mimo tak strasznych prześladowań, mimo nieludzkiego katowania, mimo utraty mienia zawsze wracali na swe posterunki, aby bronić praw Polski do ziemi Czerwieńskiej, zasługują chyba na to, by w obecnej chwili rodacy ze zachodniej Małopolski podali im dłoń pomocną. Wierzymy, że to nastąpi.

Wiadomości polityczne.

— Warszawska „Gaz. Poranna“ pisze: Nie ulega wątpliwości, że bolszewicy dążą koncentrycznym marszem ku Warszawie. Z brzmienia komunikatu dzisiejszego wnioskujemy, że, niestety, oczekiwać możemy upadku Brześcia Litewskiego, równocześnie zaś skrajne prawe skrzydło armii nieprzyjacielskiej prze ku Mławie. Zagrożenie Warszawy nie jest dzisiaj domysłem, ani daleką niemożliwością, jest faktem niewątpliwym. Najwyższy już czas, byśmy z faktu tego wysnuli wszystkie wnioski. Oczekujemy natychmiastowego zwołania Sejmu, który powoźmie postanowienia, odpowiadające grozie sytuacyi. Oczekujemy mianowania komendanta Warszawy, który stanie na czele akcyi obronnej i powoła całą ludność pod broń, do okopów. Oczekujemy od rządu, że z całą szczerością i otwartością przedstawi grozę sytuacyi zarówno społeczeństwu polskiemu, jak i rządom naszych sprzymierzeńców. Oczekujemy wreszcie, że koalicya wyciągnie wnioski z najazdu bolszewickiego na Polskę i od słów o pomocy przejdzie do szybkich i konkretnych czynów.

— Ag. Havasa donosi z Genewy: Kongres socyalistyczny obradował nad wnioskiem w sprawie rozbrojenia i Ligi Narodów. Engberg wyraził przekonanie, iż wszelkie krytykowanie traktatu wersalskiego nie jest uzasadnione, bowiem militaryzm obecnie jest znacznie słabszy, niż w roku 1914. Liga Narodów zaś jest przykładem znacznego postępu w stosunkach międzynarodowych. Delegat holenderski przedłożył wniosek, aby państwa zwyciężone były niezwłocznie dopuszczone do uczestnictwa w Lidze Narodów.

— Budienny wystosował w imieniu konnej czerwonej armii odezwę do kongresu III-ciej międzynarodówki, w której, przechwalając się zwycięstwami nad białogwardyjską polską armią, przysięga, że złoży szablę dopiero w dniu, w którym armia czerwona będzie mogła otrzymywać rozkazy operacyjne z „czerwonego Paryża“, Berlina lub Londynu.

Ojciec św. a Polska.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Rzymu, że Ojciec św. przyjął na posłuchaniu posła polskiego Kowalskiego.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Po udzieleniu audyencyi posłowi polskiemu Ojciec św. polecił przedstawicielom swoim przy rządach zagranicznych wejść w ścisłe porozumienie z tymi rządami, celem zbadania środków ocalenia Polski.

Prasa francuska za energiczną pomocą dla Polski.

Paryż. P. A. T. Omawiając położenie Polski, dzienniki paryskie dochodzą do wniosku, że rząd sowietów najwidoczniej postanowił nie wdawać się w prawdziwe rokowania aż do chwili, w której zostaną całkowicie uzyskane wszystkie korzyści, jakie wypływają z pomyślnego dla wojsk sowieckich przebiegu wypadków na froncie. Dzienniki domagają się wobec tego, aby rządy sprzymierzone przybrały jak najbardziej energiczną postawę. Większość dzienników jest zdania, że położenie wymaga nowej wymiany poglądów między Paryżem a Londynem. Położenie Polski jest oceniane na ogół jako poważne, ale nie jako rozpaczliwe.

„Petit Journal" notuje pogłoskę o zamierzonym przyjeździe Lloyda George'a do Francyi celem odbycia narady z Millerandem. „Petit Parisien" wyraża pogląd, że Polsce udzielić należy pomocy w najobszerniejszym zakresie, trudno jest jednak ustalić, w jaki sposób i pod jaką postacią ta pomoc ma być udzielona.

Anglia w obronie Polski.

Paryż, P. A. T. Ag. Radio. „Daily Telegraph" podaje, że rząd angielski postanowił zerwać rokowania z delegatami sowietów w sprawie odnowienia stosunków handlowych. Jeżeli sowiety w przeciągu kilku dni nie zmienią swojego stosunku do Polski i w dalszym ciągu będą kontynuowały swój marsz na Warszawę, to rząd angielski poleci Kamieniewowi, Krasinowi i pozostałej delegacyi rosyjskiej opuścić Anglię.

Min. Skulski w głównej kwaterze.

Siedlce. P. A. T. Do głównej kwatery frontu północno-wschodniego przybył we wtorek po południu minister spraw wewnętrznych Skulski. Po krótkiej dyskusyi udał się minister dalej ku frontowi dla zbadania i uregulowania na miejscu stosunków między władzami cywilnemi a wojskowemi.

Gen. Latinik mianowany gubernatorem miasta Warszawy.

Warszawa. (Telefonem). Kilka dzienników porannych donosiło wczoraj, że generał Latinik został zamianowany wojennym gubernatorem miasta Warszawy i że w najbliższych dniach mają być ogłoszone przepisy, normujące władzę generała Latinika.

GEN. HENRYS POZOSTAJE W POLSCE.

Poznań. P. A. T. Misya wojskowa francuska ogłasza w sprawie wiadomości, iż generał Henrys został odwołany, a na jego miejsce przybyć ma generał Weygand, że jest prawdopodobnem, iż generał Henrys, szef wojskowej misyi francuskiej był wezwany do Paryża, aby zdać sprawę o położeniu panującem obecnie w Polsce, oraz o [illegible] wydarzeń, [illegible] rząd francuski polecił [illegible] generałowi Henrysowi, aby pozostał na swojem stanowisku. Wyjazd generała Henrysa, ani też powierzenie komuś jego zastępstwa nie są przewidziane.

P. P. S. a najazd bolszewicki.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiejszy „Robotnik", organ Polskiej Partyi Socyal. ogłasza wskazania dla „towarzyszy" w miejscowościach, zajętych przez bolszewików.

Wskazania te są nader interesujące, albowiem wykazują, że wojna ze strony sowietów ma charakter najazdu na Polskę i to wyraźnie zaborczego. [illegible] dopóki z Rosyą nie będzie zawarty pokój na zasadach wolnych od uroszczeń imperyalistycznych, musimy [illegible] z bolszewikami — pisze powyższy organ — pozostać bezwzględną obroną.

Stąd wynika, że członkowie P. P. S. w miejscowościach okupowanych przez bolszewików stają się organizacyą tajną, nie mogą brać żadnego udziału w rządach bolszewickich, nie mogą wchodzić w żadne komisaryaty z władzami narzuconemi przez najazd. Powinni bojkotować instrukcye na cudzoziemskich bagnetach oparte, narzucające nam pod komunistycznym pozorem dawną niewolę rosyjską.

Japonia wysyła posła do Polski.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Tokio: Rząd japoński postanowił wysłać do Warszawy i Aten ministrów pełnomocnych.

POSEŁ POLSKI W RYDZE.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Rygi (spóźnione): Poseł polski, Kamieniecki, przybył we czwartek do Libawy na polskim statku wojennym „Pomorzanin". W sobotę udał się do Rygi.

Wiceminister Dąbrowski pozostaje.

Warszawa. (Telefonem). W związku z pogłoskami, rozpowszechnianemi przez prasę lewicową w Warszawie, jakoby wiceminister Dąbrowski miał zamiar w najbliższych dniach dymisyonować z powodu objęcia przez p. Dąbskiego stanowiska drugiego podsekretarza stanu, dzisiejsza „Rzeczpospolita" zamieszcza oświadczenie, w którem stwierdza, iż pogłoski o dymisyi p. Dąbrowskiego są pia desideria lewicy, i że p. Dąbrowski jest w gabinecie jedności narodowej drugim, obok p. Skulskiego, przedstawicielem stronnictwa Narodowego Zjednoczenia Ludowego, które wcale nie zamierza uszczuplać swego udziału w rządach w chwili obecnej.

DZIELNI SKAUCI.

Siedlce. P. A. T. Oddział skautów, który równocześnie z naszemi wojskami opuścił Mińsk Litewski, przedarł się w ostatnich dniach, walcząc 30 bagnetami ze znaczną przewagą wojsk nieprzyjacielskich pod Mielnikiem. W krytycznym momencie zamieszania skauci rozsypali się w tyralierkę, dotarli do linii okopów i nie patrząc na gwałtowny ogień nieprzyjacielski, nietylko dali pierwsi odpór wrogowi, ale przykładem swoim podtrzymywali ducha wśród walczących żołnierzy.

Wojenny materyał niemiecki dla Polski.

Berlin. P. A. T. Z Bazylei donoszą, że entente zażądała, by niemiecki materyał wojenny, który miał być zniszczony, przygotowywano do wysyłki do Polski.

PONOWNE ZAWIESZENIE „RZECZYPOSPOLITEJ".

Warszawa. P. A. T. Z rozporządzenia komisarza rządowego miasta Warszawy, Anusza, na zasadzie artykułu 2. litera b. ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwu i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny — za umieszczenie w numerze 49, wydanie wieczorne „Rzeczypospolitej", wbrew decyzyi szefa wydziału II. D. O. G. Warszawy, wiadomości w notatce pod tytułem „Walka o Brześć", ujawniającej tajemnice wojskowe, oraz za umieszczenie w numerze 50, wydanie poranne z dn. 3 sierpnia b. r. artykułu pod tytułem „Stanowczych czynów", potępiającego czynności kierownictwa wojskowego, tenże numer 50-ty „Rzeczypospolitej" skonfiskowano, a p. Stanisława Strońskiego, autora artykułu pod tytułem „Stanowczych czynów", na dwa tygodnie internowano.

W SPRAWIE PRZEJŚCIA ODDZIALU WOJSK POLSK. NA TERYTORYUM PRUS WSCHODNICH.

Warszawa. P. A. T. Wobec podanych w prasie nieścisłych wiadomości o przejściu oddziału wojsk polskich na terytoryum plebiscytowe Prus Wschodnich Ministerstwo spraw zagranicznych na podstawie informacyi, otrzymanych z konsulatu polskiego w Olsztynie komunikuje, że w skład tego oddziału wchodziła głównie straż graniczna i policya z Suwałk i Sejn, oraz Augustowa z komisarzem Wacławem Dąbrowskim na czele, oraz 50 oficerów policyi z rodzinami. Razem z nimi przeszedł przez granicę niewielki oddział wojska, który utracił łączność z armią walczącą na froncie. Wszyscy oni zostali internowani w Aris, na terytoryum plebiscytowem. Konsulat generalny polski w Olsztynie roztoczył nad internowanymi opiekę i wypłaca im ze swoich funduszów zapomogi.

Nowy mord bojówek czeskich.

Cieszyn. Bojówki czeskie napadły w miejscowości Datynie Dolne na Polaków, bawiących się w gospodzie gminnej i zamordowały 18-letniego czeladnika krawieckiego Karola Kolosza, po sprzeczce z nimi. Trupa gdzieś usunięto. Mimo poszukiwań ciała zamordowanego nie znaleziono.

WYDALANIE NIEBEZPIECZNYCH URZĘDNIKÓW NIEMIECKICH Z G. ŚLĄSKA.

Bytom. P. A. T. Numer 5-ty „Gazety urzędowej" Komisyi rządzącej dla Górnego Śląska ogłasza rozporządzenie Komisyi, mocą którego, począwszy od dnia 11 sierpnia b. r., każdy urzędnik, albo funkcyonaryusz, pozostający w górnośląskim urzędzie publicznym, gdy otrzyma zwolnienie z urzędu, będzie musiał w zasadzie opuścić obszar górnośląski, jeżeli o tem nie postanowi inaczej Komisya rządząca. Prasa niemiecka podnosi z tego powodu alarm, gdyż chodzi tu o członków Sicherheitswehry, którzy, jako niepochodzący z Górnego Śląska, zostaną w najbliższych dniach ze służby zwolnieni i zastąpieni przez Ślązaków narodowości polskiej i niemieckiej. Dowodzi to, że Niemcy chcą zorganizować ze swoich członków Sicherheitswehry tajną policyę dla wzmocnienia istniejących tam bojówek, również tajnie formowanych.

KAMPANIA PRZECIW NUNCYUSZOWI RATTIEMU.

Bytom. P. A. T. Prasa niemiecka w Berlinie, Wrocławiu, a za nią także prasa niemiecka górnośląska rozpoczęły od pewnego czasu kampanię przeciw Nuncyuszowi arcybiskupowi Rattiemu, komisarzowi kościelnemu dla Górnego Śląska. Aczkolwiek arcybiskup Ratti przestrzega ścisłej neutralności i dotychczas więcej konferował z Niemcami, niż z Polakami, to jednak prasa niemiecka podejrzywa go o sympatyę dla Polaków, nie przytaczając przytem żadnych konkretnych danych. Artykuły pism niemieckich w tej sprawie dowodzą, że akcya zorganizowana jest celowo i nie bez wiedzy rządu niemieckiego w Berlinie.

Pomyślne walki na całym froncie.

Brody odzyskane.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 3 sierpnia:

Na północy w okolicy Kolna i na przedpolu rzeki Szkwy utarczki patroli wywiadowczych.

Załoga fortu w Łomży odparła po bohatersku wszystkie ataki bolszewickie. Na południowy zachód od Łomży oddziały grupy pułkownika Łuczyńskiego rozbiły 18 dywizyę bolszewicką, która przeprawiła się przez Narew pod Drozdowem, wzięły 500 jeńców, 6 armat i 400 wozów.

Między Narwią a Bugiem, na linii Zambrowa, Jabłonki i Ciechanowca, uporczywe walki. Pod Ciechanowcem w brawurowym kontratakui pierwsza dywizya litewsko-białoruska wzięła 200 jeńców, 8 karabinów maszynowych i tabor jednego pułku piechoty bolszewickiej.

Na Bugu od Drohiczyna aż do Brześcia również zacięte walki. W rejonie Janowa oddziały nasze atakują grupy bolszewickie, które zdołały przejść na południowy brzeg rzeki. Dalej na południe brzeg Bugu w naszem posiadaniu.

Na zachód od Kowla, w rejonie Sokala, oddziały nasze odparły ataki nieprzyjacielskie.

W rejonie Brodów bitwa z konną armią nieprzyjacielską trwa dalej. Według wywiadów lotniczych przeciwnik, osaczony przez nasze oddziały, stara się wycofać w kierunku na Krzemieniec. W ręce nasze wpadła znaczna zdobycz. Szczegółów jeszcze brak.

Na Serecie, w rejonie Mikuliniec, oddziały nasze toczą bitwę z nieprzyjacielem, który za wszelką cenę dąży do przerwania się na zachód. Brawurowa kontrakcya, osobiście prowadzona przez pułkownika Januszajtisa, rozwija się nadal pomyślnie. W ciągu dnia wczorajszego oddziały nasze zdobyły tam 23 karabiny maszynowe i wzięły znaczną ilość jeńców.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 4 b. m.:

Nad granicą niemiecką nieprzyjaciel obsadził Kolno.

Pod Ostrołęką wszystkie ataki odparto. Dalej na południe aż do Ostrowa walki z nieprzyjacielem, który się przedostał przez Narew pod Łomżą.

Na Bugu, powyżej Drohiczyna, trwają w dalszym ciągu walki z oddziałami nieprzyjacielskimi, które przedostały się na południowy brzeg rzeki. W bitwie pod Kozkami oddziały nasze wzięły kilkadziesiąt jeńców, dwa działa i kilka karabinów maszynowych.

W rejonie Brześcia, od Nepla do Przyłuk, oddziały piechoty podhalańskiej i pomorskiej zniweczyły bohaterską obroną wszystkie usiłowania bolszewików, zdążające do sforsowania Bugu. Po jednym tylko wczorajszym ataku na moście kolejowym Brześcia naliczono 500 trupów nieprzyjacielskich.

Między Brześciem a Łuckiem planowe przegrupowywanie naszych wojsk bez większego kontaktu z nieprzyjacielem.

Po szeregu zaciekłych walk, Brody zostały zdobyte przez oddziały gen. Krajewskiego. Dalsza walka toczy się obecnie w rejonie Radziwiłłowa z przeciwnikiem, który stawia zacięty opór.

Bohaterskie oddziały 12 dywizyi pod wodzą rannego pułkownika Januszajtisa, brawurowym szturmem zdobyły Mikulińce, wyrzucając ostatecznie w tym rejonie bolszewików za Seret. W akcyi tej wybitną rolę z naszej strony odegrały tanki. O rozmiarach klęski bolszewickiej w tym rejonie sądzić można z faktu, że na pobojowisku znaleziono 1600 trupów nieprzyjacielskich.

Wojska ukraińskie pomyślnie likwidują akcyę nieprzyjacielską, dążącą do sforsowania linii Seretu w jego dolnym biegu.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Po rozstrzygnięciu sprawy Śląska ciesz.

Oświadczenie Paderewskiego przy podpisaniu traktatu.

Delegat polski Paderewski, podpisując traktat w sprawie podziału Śląska, Spisza i Orawy złożył oświadczenie na ręce prez. Milleranda. Stwierdza tam, że rząd polski respektuje swój podpis, położony pod umową z dnia 10 lipca b. r., która oddawała rozstrzygnięcie Radzie ambasadorów. Rząd polski godził się na to rozstrzygnięcie w zaufaniu do ducha sprawiedliwości, do którego odwoływały się mocarstwa w swem oświadczeniu w tej sprawie.

Tymczasem wynikiem rozstrzygnięcia jest oddanie 186 tysięcy ludności polskiej pod panowanie czeskie, mimo uznania za obowiązujące zasady prez. Wilsona o niezależności narodów. Fakt ten kopie przepaść między Polską a Czechosłowacyą, wbrew zamiarom rządu polskiego.

Rząd polski dołoży starań, aby wykonać traktat, ale nigdy nie zdoła wpoić narodowi polskiemu przekonania, że na Śląsku stało się zadosyć sprawiedliwości.

Depesza posłów śląskich do Wilsona.

Cieszyn. (Telefonem). Posłowie ze Śląska Cieszyńskiego: ks. Londzin, Reger, Kunicki i Bodek wysłali dnia 2 sierpnia do prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona depeszę następującej treści:

„Posłowie ludności ze Śląska Cieszyńskiego na Sejm warszawski, jakoteż wójtowie, przez ludność tę prawnie wybrani, proszą Cię, Panie Prezydencie, o łaskawą interwencyę w sprawie krzywdzącej decyzyi konferencyi ambasadorów z dnia 28 lipca b. r. Decyzya konferencyi ambasadorów, oddająca 170.000 Polaków wbrew ich woli państwu czesko-słowackiemu, z pominięciem sprawiedliwie przez Radę Najwyższą w dniu 27 września 1919 r. postanowionego plebiscytu, nietylko zadaje gwałt ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim i całej Polsce, lecz obraca równocześnie w niwecz Twoje szczytne zasady, według których ten lud śląski miał prawo samostanowienia o swoim losie. Pogrążony w rozpaczy lud polski na Śląsku Cieszyńskim, skrzywdzony w swych najświętszych prawach, zwraca się do Ciebie, Panie Prezydencie, jako do rzecznika międzynarodowej sprawiedliwości, pokładając w Twojej interwencyi ostateczną jeszcze nadzieję. Tylko wiara w ostateczne zwycięstwo Twych szlachetnych zasad powstrzymuje lud polski na Śląsku Cieszyńskim od aktu rozpaczy".

Równocześnie posłowie śląscy zwrócili się do polskiego Związku narodowego w Chicago z prośbą o interwencyę u rządu Stanów Zjednoczonych.

Ostatnie posiedzenie Rady narodowej w Cieszynie.

Cieszyn. P. A. T. Dnia 4 b. m. odbyło się pełne posiedzenie Rady Narodowej, które zarazem było ostatniem jej posiedzeniem. Klęska, jaka spotkała Śląsk Cieszyński i przyczyna jej znalazły wyraz w licznych przemówieniach. Rada uchwaliła rezolucyę, oznajmiającą, iż rozwiązuje się i ustanawia Komisyę likwidacyjną, oraz wyraża protest przeciw rozstrzygnięciu Rady ambasadorów.

Min. Grabski nie zgodził się na podział Śląska.

Warszawa. P. A. T. P. minister skarbu Władysław Grabski nadesłał nam następujące sprostowanie:

Doszło do mojej wiadomości, jakoby powstała wersya, iż w Spaa miałem się zgodzić na linię podziału Śląska Cieszyńskiego taką, jaka została przez Radę ambasadorów ustalona. Kategorycznie muszę zaprzeczyć tej zupełnie bezpodstawnej wersyi. W Spaa o żadnej linii podziału, ani ze mną, ani z innymi Polakami, którzy tam byli, jako członkowie delegacyi, nie było mowy. Linia obecnie przyjęta nigdy zgody mojej, ani żadnego innego Polaka nie uzyskała, ani Czesi, ani alianci z Polakami w Spaa o linii podziału nie mówili.

Zgoda polsko-czeska była postanowiona na zupełnie innym gruncie — czy dopuścić do plebiscytu, czy zgodzić się na arbitraż i na czyj arbitraż. Wobec kategorycznego stanowiska reprezentantów Księstwa Cieszyńskiego, aby nie dopuścić do plebiscytu w czasie i w sposób przygotowany przez komisyę aliancką, pozostała jedyna droga arbitrażu, a wobec konieczności zgodzenia się na arbitraż z dwóch stron, polskiej i czeskiej, arbitraż ten oddano w ręce Rady ambasadorów państw sprzymierzonych.

Układ, podpisany przezemnie, nie zawierał absolutnie żadnej wzmianki w tym względzie, a jedynie odnosi się do punktu arbitrażu i zaprzestania natychmiast wszelkich wzajemnych represyi, polegających z jednej strony na zatrzymywaniu pociągów z amunicyą do Polski, oraz biletów skarbowych, z drugiej strony cystern naftowych i produktów naftowych. Obrona stanowiska polskiego przed Radą ambasadorów powierzona została przezemnie panu I. Paderewskiemu przy współudziale delegacyi Rady narodowej cieszyńskiej.

Podpisano: Minister skarbu Władysław Grabski.

Fantastyczne opowiadanie Dra Benesza.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi: Wczoraj po południu odbyło się w Izbie poselskiej posiedzenie przywódców partyi politycznych, zastępowanych w rządzie czeskim. Minister Dr Benesz na posiedzeniu tem udzielił informacyi o swojej taktyce w kwestyi cieszyńskiej, tudzież o powodach, które go skłoniły do zaniechania plebiscytu i podpisania rozstrzygnięcia koalicyi.

Na posiedzeniu wybrano komisyę, złożoną z trzech członków, która ma poczynić dalsze kroki w tej sprawie.

„Narodni Listy" donoszą, że minister Benesz przyjął wczoraj jakąś bliżej nieokreśloną delegacyę ze Spisza, która przybyła do Pragi rzekomo w celach protestu przeciwko podziałowi Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Dr Benesz oświadczył przywódcom tej delegacyi, że na konferencyi w Paryżu było niemożliwością przeprowadzić pretensye w drodze dyplomatycznej, ponieważ Węgrzy stanęli z gotowością udzielenia czynnej pomocy Polsce. (??) Zresztą było prawdopodobnem, że Węgrzy wzamian za pomoc wojskową przeciw bolszewikom zażądają odszkodowań terytoryalnych na południe i zachód wzdłuż granicy Słowaczyzny.

WIELKIE PLANY MAŁEGO MINISTRA.

Praga. P. A. T. „Narodni Listy" donoszą, że minister Benesz, w towarzystwie kilku przedstawicieli Ministerstwa spraw zagranicznych, wyjedzie do Belgradu, a następnie z Belgradu do Bukaresztu. Podróż Dra Benesza stoi w związku z planem doprowadzenia do skutku t. zw. „małej koalicyi", składającej się z Czecho-Słowacyi, Rumunii i Jugosławii.

Przed rozpoczęciem rokowań niemiecko-bolszewickich.

Berlin. P. A. T. Przedstawiciel rządu sowieckiego Kapp wyjechał do Moskwy. Wyjazd ten ma być wstępem do rozpoczęcia rokowań specyalnych między rządem niemieckim a sowieckim w sprawie ściślejszego związku między Niemcami a Rosyą.

KOLEJARZE SASCY PRZECIW POLSCE.

Bytom. P. A. T. W związku z wybuchem komunizmu w Saksonii pozostaje uchwała kolejarzy saskich, oświadczająca się za zatrzymaniem transportów wojskowych i amunicyjnych, przesyłanych dla Polski, gdyby te miały przechodzić przez Saksonię. W Erfurcie przyszło do konfliktu między kolejarzami niemieckimi i transportem kompanii francuskiej, przesyłanej na Górny Śląsk. Kolejarze niemieccy nie chcieli tego transportu wieźć dalej, uważając go za pomoc dla Polski. Dopiero na skutek energicznej interwencyi władz koalicyjnych transport wysłano dalej.

Międzynarodowa armia i flota.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. „Chicago Tribune" donosi, że obradująca w San Sebastian Rada Ligi Narodów przyjęła francuski projekt utworzenia międzynarodowego sztabu generalnego, składającego się z ekspertów z dziedziny wojskowej i marynarki. Zadaniem sztabu tego ma być wypracowanie operacyjnego planu na wypadek, gdyby które z państw w przyszłości złamało układ Ligi Narodów, lub wypowiedziało wojnę. Pomocną ma być w tym wypadku międzynarodowa armia i flota. Anglia miałaby objąć kierownictwo nad siłami morskiemi, zaś Francya nad siłami lądowemi.

Gdyby Stany Zjednoczone przyłączyły się do Ligi, tedy amerykańskie jednostki otrzymałyby polecenie przeprowadzenia blokady przeciwko tym państwom, któreby odmówiły wspólnej akcyi przeciwko państwu zaczepiającemu.

Greckie wojska pod Konstantynopolem.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Grecka akcya przeciwko Konstantynopolowi rozwija się dalej bardzo korzystnie. Grecy doszli do linii Czatałdży i znajdują się w odległości 50 km. od Konstantynopola.

UKARANIE KOMUNISTÓW AMERYK.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. Z Chicago donoszą, że milioner William Lloyd, socyalista, oraz 19 innych członków partyi komunistycznej, zostali skazani za spisek przeciwko rządowi na 1 do 5 lat więzienia, oraz na ciężkie kary pieniężne.

Opinia amerykańska zaniepokojona sytuacyą w Polsce.

Warszawa. P. A. T. Korespondent „Echo de Paris" z Waszyngtonu donosi: Pesymistyczne wiadomości z Polski wywołały w rządowych kołach amerykańskich przygnębienie. Prasa ostro krytykuje rząd Wilsona i zarzuca, że rząd ten najpierw popierał Polskę dostawami materyałów, teraz zaś zaprzestał ją popierać. Zarzut ten zwłaszcza odnosi się do tego, że rząd nawet nie odniósł się do Kongresu o upoważnienie udzielenia pomocy Polsce.

Zaniepokojenie w Ameryce jest większe, niż w roku 1914. Istnieją obawy wspólnej akcyi niemiecko-rosyjskiej przeciw Francyi. Ameryka nie jest przygotowaną do interwencyi, zdaje się jednakże być przygotowaną, aby chaos bolszewicki nie przeniósł się na zachód Europy.

Wiadomości gospodarcze.

BUDŻET FRANCUSKI. „Excelsior" ogłasza daty budżetu francuskiego na r. 1920. Francya rozporządza 27 miliardami 195 milionami, w tem 21 miliardami 770 milionami budżetu zwyczajnego (podatki i dochody publiczne), oraz 5 miliardami 425 milionami budżetu nadzwyczajnego (kapitałami pożyczkowemi).

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE
z dnia 4 Sierpnia 1920 r. L. 183

Waluty i dewizy:	Płacą	Żądają	Kurs
Marki niemieckie à 100	[illegible]	430·—	—·—
à 1000	[illegible]	510·—	[illegible]
Ruble carskie po 500 rb.	[illegible]	[illegible]	317·318
100	[illegible]	360·—	—·—
dumskie	75·—	85·—	—·—
Franki francuskie	15·—	17·—	—·—
szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	710·—	740·—	—·—
Dolary amerykańskie (à 100, 10, 20, 10)	190·—	210·—	—·—
Lei rumuńskie	480·—	500·—	—·—
Korony czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Berlin	460·—	500·—	—·—
Wiedeń	100·—	110·—	106·5
Praga	—·—	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	80·—	82·—	—·—
4% szkolna E. 1903	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	84·—	86·—	—·—
4½% 1911	86·—	88·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	80·—	82·—	—·—
4% Lwowa	78·—	80·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	85·—	87·—	—·—
4%	80·—	82·—	—·—
4% kolej.	77·—	79·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	94·—	96·—	—·—
4%	90·—	92·—	—·—
4½% Banku hipot.	88·—	90·—	—·—
4% 63 l.	83·—	85·—	—·—
4½% Bku G. dla han. i prz	88·—	90·—	—·—
4½% Ziem. Banku Kred.	88·—	90·—	—·—
4½% Tow. Kred ziem.	82·—	84·—	—·—
4%	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	400·—	450·—	—·—
Hipoteczny	350·—	380·—	—·—
Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	590·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	290·—	340·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	200·—	[illegible]	—·—
Zieleniewski	1400·—	[illegible]	—·—
„Lomleux" fabryka maszyn roln.	1550·—	1650·—	—·—
Fabr Portland-Cementu. Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	1450·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	—·—	—·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	—·—	—·—	—·—
Fabr. dach. Radziwiłł, Wittmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1200·—	1300·—	—·—

NADESŁANE.

Podziękowanie.

W. P. Dr Tadeuszowi Fechterowi, dyrektorowi szpitala powszechnego w Jarosławiu, Dr. Puzonowi i S. S. Serafitkom za wyleczenie mej żony z ciężkiej choroby i za prawdziwie troskliwą opiekę tą drogą składam serdeczne „Bóg zapłać".

JAN CHMUROWICZ,
major wojsk polskich.

†

MARYA SCHMIDSFELDOWA

żona rewidenta Kolei państwowej

przeżywszy lat 47 po długiej a ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 2-go sierpnia 1920 r.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 5-go sierpnia b. r. o godzinie 6-tej popołudniu z kaplicy cmentarnej, na które zaprasza Krewnych Przyjaciół i Znajomych pozostała w smutku pogrążona

Rodzina.

Teofil Gautier.

AWATAR.

Przekład Zofii Jachimeckiej.

Ten testament, uczyniony przez człowieka żyjącego na rzecz zmarłego, nie jest najdziwaczniejszą rzeczą w tem niezwykłem, a jednak prawdziwem opowiadaniu, ale ta osobliwość zaraz się wyjaśni.

Doktor Cherbonneau dotknął ciała Oktawiusza, z którego ciepło życia jeszcze nie uleciało, zbliżył się do lustra i z wyrazem dziwnej wzgardy obejrzał swoją twarz pomarszczoną, wygarbowaną i chropowatą, jak skóra jaszczura, poczem, uczyniwszy ruch, podobny do tego, jaki się czyni zrzucając stare ubranie, kiedy krawiec przynosi nowe, wyszeptał formułę pokutnika Brahma-Logum.

Ciało doktora Baltazara Cherbonneau runęło natychmiast na ziemię jakby piorunem rażone, a ciało Oktawiusza de Saville podniosło się zdrowe, silne i żwawe.

Oktawiusz-Cherbonneau przystanął na chwilę przed tym chudym, kościstym i sinym zewłokiem, co nie podtrzymywany przez silną duszę, ożywiając go przed minuta przybrał natychmiast oznaki wielkiej starości i wygląd trupi.

— Żegnaj mi biedny łachmanie ludzki, nędzny strzępie, przedziurawiony na łokciach, zużyty na wszystkich szwach, który przez siedmdziesiąt lat włóczyłem po całym świecie! służyłeś mi dobrze i żal mi trochę rozstać się z tobą. Przyzwyczailiśmy się do siebie, żyjąc tak długo razem! ale pod tą nową postacią, którą wiedza moja uczyni wkrótce silną, będę mógł studyować, pracować i poczytać jeszcze trochę w wielkiej księdze, zanim śmierć zamknie ją na najciekawszym rozdziale, mówiąc: „Dość tego!"

Skończywszy tę żałobną mowę, zwróconą do siebie samego, Oktawiusz-Cherbonneau wyszedł lekkim krokiem, aby objąć w posiadanie nową swą egzystencyę.

Olaf Łabiński powrócił do swego pałacu i zaraz zapytał, czy hrabina może go przyjąć.

Zastał ją siedzącą na ławce z mchu w cieplarni, której kryształowe tafle, podniesione do połowy, przepuszczały ciepłe i świetliste powietrze pośród istnego dziewiczego lasu egzotycznych i podzwrotnikowych roślin; czytała Nowalisa, jednego z najsubtelniejszych, z najosobliwszych i najbardziej niemateryalnych autorów, jakich wydał duch niemiecki; hrabina nie lubiła książek, malujących życie silnemi i rzeczywistemi barwami, — i życie wydawało jej się trochę pospolite, gdyż przebywała ciągle w świecie miłości i poezyi.

Praskowia odrzuciła książkę i zwolna podniosła oczy na hrabiego. Bała się, że i tym razem ujrzy w czarnych źrenicach męża ten wzrok palący, namiętny, pełen ukrytych myśli, który dotknął ją tak przykro i który — szalone przeczucie, dziwne zwidywanie, — wydawał jej się wzrokiem innego!

W oczach Olafa pogodna radość błyszczała równym płomieniem szlachetnej i czystej miłości; obca dusza, która zmieniła wyraz jego twarzy, uleciała na zawsze: Praskowia rozpoznała natychmiast swego ukochanego Olafa i nagły rumieniec szczęścia pokrył jej jasną twarz. Chociaż nie wiedziała o transformacyach, dokonanych przez doktora Cherbonneau, to jej subtelność mimozy przeczuła bezwiednie wszystkie te zmiany.

— Co czytasz, moja droga? — zapytał Olaf, podnosząc z mchu książkę oprawną w niebieski safian. — Ach! historya Henryka von Ofterdingen, — to ten sam tom, po który popędziłem co koń wyskoczy do Mohylewa, — w dniu, kiedy przy stole wyraziłaś życzenie posiadania go. O północy leżał już na twoim stoliczku, obok lampy, ale Ralf pozostał dychawiczny!

— A ja ci odpowiedziałam, że już nigdy nie objawię przed tobą żadnej zachcianki. Podobny jesteś do tego granda hiszpańskiego, który prosił swoją kochankę, ażeby nie patrzała na gwiazdy, ponieważ nie może ich ofiarować jej.

— Gdybyś spoglądała na jakąś gwiazdę, — odparł hrabia, — postarałbym się dostać aż do nieba i poprosić o nią Pana Boga.

Słuchając tego, co mówił mąż, hrabina odrzucała jeden zbuntowany splot warkoczy, który połyskiwał jak płomień w złocistym promieniu. Przy tym ruchu zesunął się rękaw i odsłonił piękne jej ramię, otoczone bransoletą w kształcie jeszczurki, wysadzaną turkusami, tę samą, którą miała na sobie w dniu ukazania się w Cascine, tak fatalnym dla Oktawiusza.

— Jakiego strachu nabawiła cię ta biedna jaszczurka, którą zabiłam uderzeniem szpicruty w tym dniu, kiedy po raz pierwszy zeszłaś do ogrodu na moje usilne prośby! Kazałem ją odlać w złocie i ozdobić drogimi kamieniami, ale nawet jako klejnot wydawała ci się zawsze przerażającą i dopiero po pewnym czasie zdecydowałaś się nosić ją.

— O teraz już się zupełnie przyzwyczaiłam i jest to nawet mój ulubiony klejnot, gdyż przywodzi mi na pamięć bardzo drogie wspomnienia.

— Tak — odparł hrabia — tego dnia postanowiliśmy, że nazajutrz oficyalnie poproszę ciotkę o twoją rękę.

Hrabina, odnajdując wzrok i akcent prawdziwego Olafa, wstała, uspokojona zresztą temi poufnymi szczegółami, uśmiechnęła się do męża i oparłszy się na jego ramieniu przeszła się po cieplarni, wolną ręką zrywając kwiaty, które podnosiła do świeżych swych ust jak ta Wenus Schiavona, co gryzie róże.

— Skoro masz dzisiaj tak dobrą pamięć — odezwała się rzucając kwiat, który gryzła swymi perłowymi zębami, to może odzyskałeś możność posługiwania się językiem ojczystym... którego nie pamiętałeś wczoraj.

— Och! — odparł hrabia po polsku — jest to język, którym dusza moja przemówi w niebie, aby ci powiedzieć, że cię kocham, jeżeli dusze w raju używają mowy ludzkiej.

Praskowia, idąc, pochyliła lekko głowę swą na ramię Olafa.

— Droga duszo — szepnęła — znów jesteś takim jakim cię kocham. Wczoraj przejmowałeś mnie obawą i odsunęłam się od ciebie jak od kogoś obcego.

Nazajutrz, Oktawiusz de Saville, ożywiony duchem starego doktora, otrzymał list z czarnemi obwódkami, zapraszający go na nabożeństwo żałobne i na pogrzeb Baltazara Cherbonneau.

Doktor Cherbonneau, odziany w nową postać, poszedł odprowadzić na cmentarz dawną swoją powłokę, ujrzał jak go chowają, wysłuchał ze skupieniem mów, wygłoszonych nad jego trumną, gdzie podnoszono niepowetowaną stratę, jaką poniosła nauka, poczem powrócił na ulicę Saint-Lazare i czekał na otwarcie testamentu, zrobionego na swoją korzyść.

Tego dnia przeczytano w kronice, w dziennikach wieczornych:

„Doktora Baltazara Cherbonneau, znanego ze swego długiego pobytu w Indyach, ze swych wiadomości filologicznych i cudownych uzdrowień, znaleziono wczoraj martwego w swej pracowni. Dokładne zbadanie ciała wyklucza wszelkie podejrzenie o zbrodnię. Doktor Cherbonneau uległ zapewne wskutek nadmiernego wysiłku umysłowego, albo zginął jako ofiara jakiegoś śmiałego doświadczenia. Mówią, że własnoręczny testament, znaleziony w biurku doktora, przekazuje nadzwyczaj cenne rękopisy bibliotece Mazarina a spadkobiercą czyni pana O. de S. młodego człowieka, pochodzącego ze znanej rodziny".

KONIEC.

Vr. II. 3950/17.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd Okręgowy karny w Krakowie wydał pod przewodnictwem S. S. O. Turowicza przy współudziale S. S. O. Dra Jakóbowskiego, Baczyńskiego i Szajdzickiego jako sędziów i aplikanta Dra Garbusińskiego jako protokolanta, na podstawie oskarżenia Prokuratury Sądu okręgowego w Krakowie z dnia 27/12 1918 St. 3958/17 przeciw Izraelowi Lednicerowi o występek z § 23. 3. i przekroczenie z § 24. c. r. z 24 marca 1917 L. 131 Dzp. po przeprowadzeniu rozprawy głównej dnia 7 kwietnia 1919 wskutek zarządzenia z dn. 21. lutego 1919 Vr. II. 3950/17 w obecności Prokuratora S. O. Dra Gniewosza jako oskarżyciela publicznego, zostającego na wolnej stopie oskarżonego Izraela Lednicera, jego obrońcy adw. Dra Cezara Schmindlinga, na podstawie wniosku oskarżyciela publicznego, aby oskarżonego uznać winnym w myśl aktu oskarżenia i skazać na ustawową karę następujący

WYROK.

Izrael Lednicer ur. w r. 1869 w Krakowie, tu przynależny, izraelita, żonaty, kupiec, syn Hirscha i Witli, niekarany, winien jest, że w r. 1917 w Krakowie a) przedmioty zapotrzebowania mianowicie mydło i świece kupował oraz handel przez gromadzenie, aby ceny podnieść, ograniczał, b) rozmyślnie fałszywie podał ceny i czas nabycia mydła i świec w przedłożonych fakturach, przez co dopuścił się ad a) występku z § 23. 3. c. r. z 24/3 1917 L. 131 Dzpp, ad b) przekroczenia z § 24. c. r. z 24/3 1917 L. Dzpp, za które to czyny skazanym zostaje w myśl § 23 cyt. roz. przy zastosowaniu § 260 b. i 267 uk. na karę ścisłego aresztu przez sześć (6) tygodni obostrzonego twardem łożem raz co dwa tygodnie, na grzywnę dodatkową w kwocie 30000 kor. (trzydzieści tysięcy kor.) zamienione w razie nieściągalności na 300 dni aresztu, na ponoszenie kosztów postępowania karnego w myśl § 389 pk. które uznaje się za ściągalne; zarazem orzeka się przepadek zajętego towaru względnie jego ceny objęcia w myśl § 43. cyt. roz. i ogłoszenia prawomocnego wyroku tego w piśmie codziennym „Głos Narodu".

2158 Turowicz m. p.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Hoteksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Fehla.